

218737

Mieczysław POLAŃSKI

Mieczysław Polański jest siódmym na liście pracowników o najdłuższym stażu pracy w naszym zakładzie: rozpoczął pracę w Celwiskozie 3 stycznia 1947 roku.

Zaczął jako aparatowy produkcji doświadczalnej. W pomieszczeniach, gdzie dzisiaj znajduje się rachuba Działu Zatrudnienia i Płac, w roku 1947 małe kociołki i kolby stanowiły całą aparaturę ówczesnej produkcji doświadczalnej stilonu. Potem, pracownicy warsztatu mechanicznego zbudowali pięciopunktową przedrarkę stilonową nazywaną „amerykaną” i zaczęła się produkcja przemysłowa.

(Dokończenie na str. 3)



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 10 (673)

10 kwietnia 1977 r.

Rok XXV

Listy do
Redakcji

W sprawie funduszu kierownika

— „Kierownik Stacji Kwasów dysponuje obecnie kwotą 11.000 zł, która ma zastąpić nie przyznane pracownikom tego Oddziału nowej tabeli.

Kierownik przyznał z tej puli dla czterech zmian do podziału łącznie 5.600 zł.

A co z resztą? Czy znowu otrzymają nagrody z tych pieniędzy ślusarze, którzy otrzymali już nową tabelę?

Proszę o wyjaśnienie sprawy.

Poza tym prosimy aby wszelkie na grody w Oddziale były podawane regularnie do publicznej wiadomości, gdyż dotychczas dowiadujemy się o nich najczęściej „po czasie” pocztą pantoflową. Pracownik Oddziału.—”

— „W sprawie funduszu Kierownika Wydziału i funduszu mistrzowskiego informuję:

Od 1 stycznia br. wprowadzona została w niektórych oddziałach wyższa tabela płac „C”, która w Oddziale Stacji Kwasów objęła tylko grupę ślusarzy. Dla pracowników grupy produkcyjnej przyznany został fundusz kierownika wydziału w wysokości 8.000 zł i utrzymany został fundusz mistrzowski w wysokości 3.000 zł, razem 11.000 zł miesięcznie.

Warunek jest taki, że z obu funduszy mogą korzystać pracownicy, nie naruszający dyscypliny pracy i wykazujący się odpowiedzialnością i wydajnością pracy.

Fundusz kierownika wydziału przeznaczony jest wyłącznie dla pracowników produkcyjnych i zgodnie z przeznaczeniem rozdzielany.

O wysokości jego dla poszczególnych pracowników decyduje mistrz produkcji, wysokość nagrody nie może przekraczać 350 zł. Fundusz mistrzowski 3.000 zł, dzielony jest na cztery zmiany i brygadę ślusarzy, którzy funduszu tego nie zostali pozbawieni po otrzymaniu tabeli „C”. Kopia listy nagród będzie co miesiąc od marca br. począwszy, wywieszana na tablicy ogłoszeń. Kierownik Oddziału Stacji Kwasów A. Simuchin.—”

Odpowiedź z Oddziału Wiskozy

— „W odpowiedzi na notatkę odnośną nie sprężył ppoż. w Oddziale wyjaśniam, że istotnie znajdują się jeszcze ludzie, którzy nie tylko nie dbają o swoje bezpieczeństwo ale przez swoją lekkomyślność mogą zagrozić innym. Typowym tego dowodem było bezmyślne obcięcie dwóch wężyków przy gaśnicach halonowych, znajdujących się w piwnicach Oddziału. Pracuje u nas wielu pracowników, wykonujących różne usługi, których upilnować bardzo trudno.

Co się tyczy gaśnicy, leżącej w zdemontowanej izolacji, to prawdopodobnie grupa remontowa wykonująca remont kapitalny gniotownika nr 6 zdjął ją i nie wiozła w odpowiednim miejscu.

Gaśnica przed wejściem do biura kierownika Oddziału została częściowo zastąpiona przez szafę metalową, wyniesioną z pomieszczenia biurowego z powodu jego remontu, ale dla każdego jest dostępna w każdej chwili. Sprawa wyglądała by o wiele lepiej, gdyby pracownicy kontrolujący gaśnice robili to znacznie częściej i sumiennie. Kontrola raz w roku to stanowczo za mało. Kierownik Oddziału Przygotowalni Wiskozy S. Dublicki.—”

OD REDAKCJI

A ponieważ stan zabezpieczenia przeciwpożarowego Oddziału nie może być obojętny Kierownikowi, jesteśmy zdania że dobrze będzie, gdy odpowiadający na notatkę krytyczną sam weźmie do siebie końcówkę apel swojego listu, że gaśnice należy kontrolować częściej i sumiennie. Wtedy nie będą one znajdowane na śmietnikach i nie będą do nich zatarasowane przejścia.

A w istocie sprawy odpowiedź niczego nie wyjaśnia, poza faktem, że źle było z zabezpieczeniem przeciwpożarowym w Oddziale Przygotowalni Wiskozy i że podobne sytuacje nie powinny się więcej powtórzyć.

Za przyspieszenie realizacji projektu

— „Zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji podjął 3 marca br. decyzję o umieszczeniu na liście na dodatkowe wynagrodzenie jednego członka Klubu za przyspieszenie realizacji projektu racjonalizatorskiego, złożonego przez inż. Mieczysława Ziębę, w styczniu 1976 r.

W decyzji nie było jednogłośności, gdyż większość członków KTRP pobiera dodatkowe wynagrodzenie z ty

Na tematy dnia

Wykonanie uchwał trzeba kontrolować

Z doświadczenia wiemy, że podejmowanie różnego rodzaju uchwał, ma tylko wtedy sens, kiedy je następnie kontrolujemy: jak są wykonywane. Oczywiście, musi to być prawdziwa kontrola, a nie tylko jej markowanie czy odfajkowanie.

Podejmujemy w zakładzie wiele uchwał, z kontrolą bywa różnie, ale nie najlepiej.

Najczęściej kontrolą nazywa się sporządzenie elaboratu na podstawie pisemnych lub telefonicznych oświadczeń zainteresowanych, co w tym zakresie zrobili.

Rzecz jasna, że nikt się nie pochwali, że czegoś nie wykonał, chyba że może się wytumaczyć trudnościami obiektywnymi, lub złożyć winę na drugiego.

Bywa i tak, że sprawozdanie z wykonania i tłumaczenie się, dlaczego uchwały nie wykonaliśmy, powierza się komuś innemu.

Niedawno na Konferencji Samorządu Robotniczego zatwierdziliśmy podział nagród z funduszu zakładowego za rok 1976.

Nagrody te, jak wiemy, uzależnione są w każdej komórce organizacyjnej od wykonania pewnych, wyznaczonych wcześniej zadań.

Są one zwykle nielatwe, i ważne. Kiedy są wyznaczane, czasem ktoś nieśmiało opouje, linia postępowania jednak jest zwykle surowa: odwołania przeważnie nie są uwzględniane.

Znacznie mniej natomiast jest rygoru przy kontroli wykonania tych zadań.

W ciągu roku na ogół nie wzbudza większego zainteresowania wykonywanie tych zadań, poza Kierownikiem nikt się chyba specjalnie nie mobilizuje.

(Dokończenie na str. 3)

Ukończyli 25 i 20 lat pracy w Celwiskozie

W drugiej dekadzie kwietnia br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

12 kwietnia — Teresa Kolodziejczyk z Oddziału Włóknieni,

16 kwietnia — Józef Szwaja z Wydziału Remontów,

18 kwietnia — Jan Skrzypek z Oddziału Alkalizacji.

W drugiej dekadzie kwietnia minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

17 kwietnia — Stanisław Rudnicki z Wydziału Pomiarów i Automatyki,

18 kwietnia — Władysław Korba z Oddziału Elany.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatów Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.



Serdeczne życzenia świąteczne pracownikom Celwiskozy i ich rodzinom składa Dyrekcja i Samorząd Robotniczy



Modernizacja urządzeń najważniejsze zadanie Oddziału Wiskozy

Oddział Przygotowalni Wiskozy, albo jak częściej się mówi: Oddział Wiskozy, jest drugim po Oddziale Alkalizacji w procesie produkcyjnym włókna, w Wytwórni Włókien Celulozowych. Dojrzała alkaliceuloza przekazywana do Oddziału na wagi, następnie dozowana jest do gniotowników. W wyniku reakcji chemicznej z dwusiarczkiem węgla a następnie po rozpuszczeniu w roztworze ługu sodowego, powstaje koloidalny roztwór zwany wiskozą. Aby mogło być z niej uformowane włókno, przechodzi dalsze zabiegi, jak mieszanie, oczyszczanie na prasach filtracyjnych i poddanie dojrzewaniu. Dojrzała, oczyszczona i odpowietrzona wiskoza kieruje się stąd bezpośrednio do maszyn przedrarkowych.

Kiedy uzyskamy pierwsze złotówki z tej produkcji rynkowej?

W numerze 4 „Wspólnego Celu” z 10 lutego br. pisaliśmy o zamierzonej produkcji osprzętu dla łodzi i jachtów żaglowych, według propozycji inż. Tadeusza Markiewicza i inż. Szczepana Sidora, zdobywców jednej z dwóch drugich nagród, w zakładowym konkursie na nową produkcję rynkową.

Obecnie opracowana została techno

Jest jeszcze 33

Mamy jeszcze pracujących aktualnie w zakładzie 33, a nie jak podaliśmy w numerze 8 „Wspólnego Celu” 32 pracowników, którzy mają za sobą już ponad trzydziestoletni staż pracy w Celwiskozie i byli przy jej narodzinach.

Dopisaliśmy do naszego wykazu jubilatów Władysława Wiśniewskiego z Wydziału Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska, który rozpoczął pracę w naszym zakładzie 10 grudnia 1946 roku i jest na szóstym poziomie pod względem stażu pracy.

Gratulujemy, przepraszamy za niedopatrzenie powstałe nie z naszej winy.

Sk.

Modernizacja urządzeń najważniejsze zadanie Oddziału Wiskozy

W roku 1970, kiedy produkcja była znacznie mniejsza niż dzisiaj, w Oddziale Przygotowalni Wiskozy pracowało 216 osób. W tym roku jest ich tylko 164, w tym 23 ślusarze.

Nie jest to pełny stan pracowników, przewidziany etatami. I nie ma większej nadziei na to, aby kiedykolwiek jeszcze mogło pracować w Oddziale Wiskozy więcej ludzi.

Nie ma chętnych do tak nieprzyjemnej pracy jak na przykład wymiana tkanin filtracyjnych i nie powinno być to dla nikogo zaskoczeniem.

Już od dawna wiadomo o tym, różnie w Oddziale, że trzeba modernizować urządzenia, zmniejszać dzięki temu obsługę, szczególnie na stanowiskach trudnych.

To, że dzisiaj wystarcza o 50 pracowników mniej niż w roku 1970, jest między innymi również wynikiem tego, że modernizacja — chociaż wolno — jednak postępuje.

W marcu br. Instytut Włókien Chemicznych w Łodzi przeprowadzał próby zmiany parametrów w produkcji wiskozy, które w efekcie doprowadzą

(Dokończenie na str. 3)

(Ciąg dalszy na str. 2)

O tytuł najlepszego oddziału w zakresie opieki socjalnej

Jeszcze w tym półroczu oddziały produkcyjne i usługowe będą mogły wziąć udział w nowym współzawodnictwie pracy: o tytuł najlepszego oddziału w zakresie opieki socjalnej.

Celem tego współzawodnictwa, którego projekt regulaminu został już opracowany przez Komisję Współzawodnictwa Pracy w naszym zakładzie, jest: utrzymanie i podnoszenie ładu, porządku, czystości i estetyki w pomieszczeniach socjalnych oddziału, utrzymanie stałej sprawności tych urządzeń, modernizacja i podnoszenie ich standardu, sprawna, uprzejma i kulturalna obsługa oraz osobista kultura i estetyka pracowników obsługi tych obiektów.

Oddział podejmujący zobowiązanie przystąpienia do współzawodnictwa opracować powinien konkretny plan zamierzeń w zakresie opieki socjal-

nej. W tym roku współzawodnictwo oceniane będzie za okres półroczny, w następnych latach w okresach rocznych.

Współzawodnictwo oceniane będzie systemem punktowym, od 0 do 5, 10 i 15 punktów, w siedmiu różnych kryteriach.

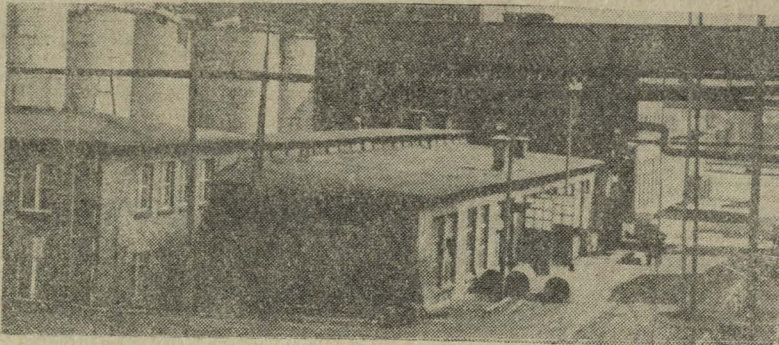
Tytuł najlepszego oddziału w zakresie opieki społecznej nadaje na wniosek Komisji Współzawodnictwa Pracy, Konferencja Samorządu Robotniczego.

Bardzo zachęcający jest system nagród i wyróżnień, który będzie stosowany przy tym współzawodnictwie.

Pracownicy obsługi socjalnej oddziałów otrzymują za zajęcie 1 miej-

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)



KARTKA Z KALENDARZA

Wspomnienia więźniarki obozu w Ravensbrück

Lata zacierają często w ludzkiej pamięci różnego rodzaju wydarzenia, nieraz nawet z niedawnej przeszłości. Kiedy pytam pracownika zakładu, czy pamięta jak przebiegał jego pierwszy dzień w zakładzie, na przykład dwadzieścia lat temu, po chwili dłuższego namysłu następuje tylko wzruszenie ramion i odpowiedź: tego już nie pamiętam...

Ale są wydarzenia, które pamięta się przez całe życie. Dla Zofii Kanińskiej pracownicy Wydziału „El” przeżyciem, którego nie sposób zapomnieć, choćby się chciało, są tragiczne przeżycia drugiej wojny światowej i pobyt w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, od upadku Powstania Warszawskiego do wyzwolenia. Oto fragment tych smutnych wspomnień.

— „Była wiosna 1945 roku. Choć w naszym obozowym życiu nic się nie zmieniło na lepsze, władomości, które docierały od czasu do czasu do nas, o ofensywie radzieckich wojsk i klęskach hitlerowskich, buździły w naszych sercach nadzieję... Dreczyła nas tylko myśl: czy dożyjemy szczęśliwie?”

Pewnego dnia zmieniła się obsada strażników obozowych. W miejsce umundurowanych gestapowców przyszedli Niemcy w cywilnych ubraniach. Uzbrojeni byli również w pancerną stycję... A więc czyżby spodziewali się spotkać już na swojej drodze z czołgami?

Wkrótce potem zarządzili oni zbiórkę wszystkich więźniów, uformowali nas w kolumnę i zaczęli marsz za Elbę...

Były to bardzo trudne chwile w naszym życiu. Byliśmy wszyscy wygłodzeni i osłabieni, wielu ludzi chorowało, a jednak musieliśmy iść, popędzani przez Niemców.

Po krótkich chwilach odpoczynku, które zarządzano, trudno było potem podnieść się i iść dalej, każde oderwanie się od kolumny, próba pozostania w tyle, groziła zastrzeżeniem.

(Dokończenie na str. 3)

Najlepszy debiut w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki

W rozstrzygniętym niedawno Turnieju Młodych Mistrzów Techniki za rok 1976, nie przyznano w grupie debiutantów racjonalizatorskich pierwszego miejsca.

Za najlepszy w tej grupie projekt racjonalizatorski uznano sygnałizator nawiewu powietrza, za który Lidia Piwińska z Wydziału Pomiarów i Automatyki otrzymała II nagrodę w wysokości 3.000 zł.

Ten projekt zakwalifikowany został do eliminacji wojewódzkiej TMMT. Projekt zastosowano w instalacji nawiewnej, przedmuchującej silniki elektryczne gniotowników a w przyszłości zainstaluje się go w przewodach transportu pneumatycznego włókna z Oddziału Włóknieniarni do Belowczak. Sygnałizator ma ostrzegać obsługę sygnałem alarmowym, w wypadku braku powietrza w przewodzie wentylacyjnym, co grozi zaiskrzaniem i ewentualnie wybuchem.

Istotą projektu jest skonstruowanie układu mierzącego i sygnalizującego spadek ciśnienia powietrza w przewodzie wentylacyjnym z zastosowaniem elementów wbudowanych w ciągomierniczy. Jego organ mierniczy steruje układem fotoelektrycznym.

W oddziałach produkcyjnych zagrożonych wybuchem, obowiązują zastrzeżenia przepisy, dotyczące m. in. eksploatacji urządzeń elektrycznych. Wiadomo, że np. w silnikach elektrycznych dochodzi do spalania uzwojeń, przy czym wywiązuje się dużo ciepła, występuje iskrzenie, a nawet pioruny.

Nie można sobie jednak wyobrazić produkcji w takich oddziałach, bez napędu elektrycznego, a zatem trzeba

ten napęd tak zabezpieczyć, aby pojawienie się otwartego płomienia nie zapaliło nagromadzonej w sposób przypadkowy mieszaniny wybuchowej, wydzielonej np. z hermetycznej acz nieszczelnej instalacji.

W przypadku opisanego zagrożenia, nakrywa się silniki elektryczne blaszanymi kapturami, przyłączonymi do przewodu nawiewnego. Zabezpieczenie jest oczywiście tylko wtedy skuteczne, gdy w przewodzie wiodącym świeże powietrze jest określone nadszczelnienie. Mierzenie tego nadszczelnienia nie przedstawia większych trudności. Zaczynają się one dopiero przy wykorzystaniu mierzonej wielkości do celów ostrzegawczych, przy czym niezawodność działania układu sygnalizacyjnego nie może budzić żadnych wątpliwości. Ten właśnie postulat spełnia bez zastrzeżeń projekt racjonalizatorski Lidii Piwińskiej.

Cechuje go prostota, nowoczesność i kompletność, co oznacza, że w programie jego działania, uwzględniono wszystkie sytuacje, jakie mogą mieć miejsce w związku z zabezpieczeniem, w tym również uszkodzenie samego sygnalizatora.

Sygnałizator alarmuje obsługę gdy spadnie ciśnienie nawiewnego powietrza, gdy pęknie przewód albo mieszk sprężysty (organ mierniczy) oraz wtedy, gdy zaniknie napięcie. Ten ostatni wypadek ma szczególne znaczenie, gdyż wtedy stają wentylatory wyciągowe, co w przyszłości byłoby niezauważalne natychmiast, a co prowadziło do gromadzenia się substancji toksycznych i wybuchowych.

Marian Kotlarek

Choć ilość wypadków przy pracy, z roku na rok w naszym zakładzie się zmniejsza, ciągle jeszcze dość znaczna ich liczba, powodowana jest przede wszystkim brakiem ostrożności i karygodnym lekceważeniem obowiązujących, podstawowych, przepisów bezpieczeństwa.

Jedną z komórek organizacyjnych, w której w roku 1976 wydarzyło się wiele takich właśnie wypadków, była zakładowa stolówka.

Nie można powiedzieć, że praca w stolówce jest niebezpieczna, w porównaniu na przykład z oddziałami produkcyjnymi.

Dlatego zmniejszenie ilości wypadków przy pracy, a nawet doprowadzenie do pracy bezwypadkowej jest tam możliwe, trzeba jednak przestrześcić przepisy i instrukcje, w czasie pracy trzeba o niej myśleć, postępować rozważnie.

Nie może się zdarzyć aby na przykład używać talerza do wyjmowania ziemniaków z kotła, bo talerz może w czasie tej czynności pęknąć i skaleczyć rękę pracownika. A do wyjmowania ziemniaków powinny być specjalne narzędzia pracy.

Ks.

TALERZ TO NIE NARZĘDZIE PRACY



Chwila nieuwagi ... i 12 dni zwolnienia

Brygada hydrauliczna Tadeusza Ba nasiaka z Wydziału Remontów, 18 lutego br. wymieniła układ wody hydrantowej, w piwnicy Oddziału Przygotowalni Wiskozy.

Już po zakończeniu pracy, spawacz - monter z tej brygady Czesław Lewicki, schodząc z podestu między prami, stanął na blaszanej ostrońce rurowości wiskozowych, pośliznął się i upadł. Stłuczenie uda spowodowało 12 dni zwolnienia od pracy.

Dwie były zasadnicze przyczyny tego wypadku przy pracy. W Oddziale Przygotowalni Wiskozy trzeba nawet po zakończeniu pracy zachować pewną ostrożność, aby się nie pośliznął na śliskiej posadzce. Tej ostrożności brakowało Czesławowi Lewickiemu, zwłaszcza, że nie schodził on po schodkach między prami, ale wolał skrócić sobie zejście, po ostrońce rurowości.

W Oddziale, gdzie ma się do czynienia z wiskozą, szczególnie dbać trzeba o to, aby posadzka i podesty zawsze były odpowiednio zmyte. Tym razem było inaczej.

Czy można było uniknąć tego wypadku przy pracy?

Na pewno tak. Brygada hydrauliczna Tadeusza Ba nasiaka to zespół dobrych, doświadczonych w pracy w naszym zakładzie fachowców.

W roku 1975 brygada pracowała bez wypadku i we współzawodnictwie międzyzmiannym „Pracujemy bez wypadku” zajęła pierwsze miejsce w grupie usługowej.

Od doświadczonych pracowników, dobrych fachowców, wymaga się, aby znając dobrze specyfikę każdego Oddziału w którym pracują, potrafili uniknąć w porę wszelkich zagrożeń. Tym razem to się nie udało.

Należy się spodziewać, że wypadek Czesława Lewickiego będzie okazją w Brygadzie do zwrócenia większej uwagi na sprawy bezpieczeństwa pracy i nie pozwoli w przyszłości na lekceważenie występujących zagrożeń.

Bronisław Ralo

Modernizacja w Oddziale Wiskozy

(Dokończenie ze str. 1)

dzi mają do dalszej poprawy wytrzymałości włókna.

W hali gniotowników zamontowane zostały małowagarytowe dmuchawy, do pneumatycznego transportu alkali celulozy z magazynu do gniotowników.

Dotychczas kilka razy w ciągu zmiany zapychały się stare urządzenia, pracowali ślusarze przy ich rozkręcaniu, obsługa produkcyjna przy czyszczeniu, stawały gniotowniki, niekiedy stożce i wagi bunkrowe.

Z powodu zabrudzenia alkaliceleulozy, którą trzeba było usuwać z kolektorów, powstawały straty.

Obecnie tych problemów nie będzie. Czas rozładunku gniotowników przyspieszono z 20 do 15 minut.

Dojrzwalnia wiskozy, która jest tak zwanym wąskim gardłem produkcyjnym, znajdująca się w hali pod gniotownikami, posiada niewystarczającą

obecnie ilość zbiorników do dojrzewania i magazynowania wiskozy. Skutkiem tego jest zła filtracja.

Trwa właśnie montaż siedmiu nowych zbiorników w pomieszczeniach po dawnym, tak zwanym ciągu odpadkowym. Będzie to dalsze wyjście z trudnej sytuacji, która przyniesie poprawę jakości wiskozy.

Najtrudniejszy odcinek w Oddziale to wymiana tkanin filtracyjnych.

Wprowadzenie do filtracji nowego rodzaju włókien, poprawiło nieco sytuację: zmniejszono częstotliwość wymiany pras, obniżono zużycie tkanin bawełnianych i PC oraz surówki.

Dalsza modernizacja to zainstalowanie nowoczesnego „wiskomatu”, drugi ma być wkrótce sprowadzony z Łodzi.

Ale już prowadził się rozmowy aby sprowadzić jeszcze nowocześniejsze urządzenia, bardzo pewne i bezawaryjne.

Modernizację, która zwiększy przede wszystkim bezpieczeństwo pracy, przyniosą dwa kolejne zamierzenia. Rozładunek cystern z dwusiarczkiem węgla przy pomocy sprężonego azotu, to metoda nowoczesna, zabezpieczająca przed wyciekami CS₂ w czasie rozładunku.

Montaż automatycznych zaworów przy dmuchawach umożliwi obsługę gniotowników przez uruchomienie od powiedniego przycisku.

Czy to wszystko? Oczywiście takiego pytania nie należy zadawać.

Życie idzie szybko naprzód, rozwija się przemysł, również oddział Przygotowalni Wiskozy i Wytwórnia Włókien Celulozowych nie mogą pozostawać w tyle.

Dlatego o modernizacji trzeba nie tylko ciągle myśleć ale stale ją wprowadzać.

Zbigniew Adamski

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5214 wystawioną dla Grażyny Gębury.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5818 wystawioną dla Urszuli Dobrzyńskiej.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5042 wystawioną dla Barbary Urbaniak.

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Grażyny Dawidowicz.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5982 wystawioną dla Henryka Kwiatkowskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadry a książeczki odzieżowej do Działu Zaopatrzenia.

Co czytać?

— „A tak, ożeniłem się. Już blisko rok temu. Zaraz po tym nieudanym egzaminie. Miałem jeszcze rok studiów przed sobą, bo mój ojciec był bez grosza, a nawet mocno zadłużony. Ożeniłem się z czterdziestoletnią panną, która miała pięćdziesiąt tysięcy lirów posagu. Ojciec pospłacał dług i a ja mogłem zrobić dyplom. To dobrze, no nie?”

— Nie, dobrze — powiedział Luca ze smutkiem.

— Wiem — ciągnął Giulio. Ale nie miałem wyboru. Próbowałem zdobyć pieniądze w inny sposób, ale w moim miasteczku jest czterech lekarzy, nie zarabiają ani grosza. Któż mi miał pożyczyć pieniądze? Jak tylko będę miał dyplom, postaram się wyemigrować.

— Ja bym też wyjechał gdybym mógł — westchnął Luca — Ba, a

ty, swoim dyplomem z prawa, jak już go uzyskasz, za granicą będziesz mógł co najwyżej zapalić fajkę. — Więc co można zrobić? Co możemy zrobić dla nas, dla tylu ludzi takich jak my?

— Rewolucję — odparł Giulio. Kto ją zrobi?

— Faszyści. Ty nie wiesz — dodał że Mussolini był w Neapolu, obiecywał poprowadzić swoje oddziały na podobieństwo Neapolu, książęta, baronowie, wszyscy, którzy się liczą, i wszyscy bez wahania opowiedzieli się za rewolucją. — A w twoich stronach co się dzieje?”

JEST TO WYJĄTEK Z KSIĄŻKI pt. „ZIEMIA SACRAMENTO” AUTORA FRANCESCO JOVINA. RZECZ DZIEJE SIĘ WE WŁOSZACH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM, KIEDY ZACZYNAJĄ DZIAŁAĆ „CZARNE KOSZULE” I SZALEJE FASZYZM.

KSIAŻKA DO WYPOŻYCZENIA W ZWIĄZKOWEJ BIBLIOTECE BELETRYSTYCZNEJ.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w seleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, Andrzej Grzelak, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

tułu doradztwa technicznego. Mimo to ustalono, że 5% od sumy ogólnej, za przyspieszenie realizacji wniosku, winien otrzymać członek Zarządu KTIr inż. Stanisław Warzecha.

Jak mi wiadomo, realizatorami projektu byli pracownicy Zakładu Mechaniczno-Remontowego oraz Stanisław Kita i inż. Eugeniusz Majer z Działu Konstrukcyjnego.

Inż. S. Warzecha nie uczestniczył przy opracowaniu projektu, jak również nie miał wpływu na przyspieszenie jego realizacji.

Czyżby Zarząd KTIr lansował hasło: „Czy się stoi czy się leży — 5% się należy?”

Brzydkie to hasło.

Warto dodać, że kiedy wybrano no wy Zarząd KTIr, projekt był już w 70% zrealizowany. D. Witek.—

— „W związku z korespondencją czytelnika „Wspólnego Celu” informuję, że w piśmie mylnie zinterpretował on wiele spraw i dlatego najpierw postaram się je wyjaśnić. A więc:

1. Nagroda o której wspomina ob. Witek przysługuje osobom wnoszącym swój wkład pracy przy realizacji projektu lub które przyczyniły się do jej przyspieszenia. Osoby, które uczestniczą przy opracowywaniu projektu racjonalizatorskiego (twórcy i współtwórcy) dostają wynagrodzenie będące miernikiem efektów, jakie osiągnięto po zastosowaniu projektu.

2. Zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji pilnuje, aby w przypadku szybkiej i efektywnej realizacji projektu, wypłacono również nagrodę za przyspieszenie lub współdziałanie, oraz typuje osoby (w tym również z KTIr) które powinny znaleźć się na liście nagrodzonych. Uzgodnia to z twórcą lub twórcami danego projektu racjonalizatorskiego.

Decyzję o przyznaniu nagród wyda je Dyrektor.

3. Od marca Zarząd KTIr przyjął metodę pisemnego zawiadamiania głównych twórców i realizatorów, kto z ramienia Zarządu pilotuje dany projekt.

4. Klub Techniki i Racjonalizacji składa się z ponad 100 osób (Zarząd stanowi 12 osób) a doradców technicznych jest 6, tak że nieprawdą jest stwierdzenie korespondenta, że większość członków KTIr pobiera dodatkowo wynagrodzenie z tytułu doradztwa technicznego.

Jeśli chodzi o meritum sprawy, tj. udział ob. Stanisława Warzecha w nagrodzie za realizację projektu racjonalizatorskiego „Segment ciągu włókien celulozowych zrywający i transportujący rurowo”, to został on wytypowany z dwóch powodów: od czerwca ub. r. z ramienia Zarządu KTIr opiekował się projektem i jako zastępca kierownika wniósł swój wkład pracy przy organizowaniu i nadzorowaniu prac przeprowadzanych w Dziale Konstrukcyjnym (podobnie jak to czynili ob. ob. Ryszard Suchecki, Tadeusz Markiewicz, Stanisław Borzecki i inni z Zakładu Mechaniczno-Remontowego). Udział ob. Warzecha w nagrodzie został uzgodniony z głównym twórcą projektu i zaakceptowany przez Dyrekcję.

Należy żałować, że czytelnik „Wspólnego Celu” podpisując się ja ko D. Witek nie zwrócił się ze swymi wątpliwościami bezpośrednio do Zarządu KTIr, gdzie uzyskałby wyczerpujące wyjaśnienie, bez niepotrzebnej straty czasu własnego i cudzego (dyżury Zarządu KTIr w każdy czwartek w Radzie Zakładowej od 11 do 13). Przewodniczący KTIr inż. Irena Graja.—

OD REDAKCJI:

Czas przeznaczony na wyjaśnienie wątpliwości, jakie ewentualnie mają nasi korespondenci i czytelnicy, nie powinien być w żadnym wypadku uważany za czas stracony, a ustano wienie stałych dyżurów nie uwalnia Zarządu KTIr od udzielania takich wyjaśnień na notatki prasowe.

Nie ma bowiem i nie może być ustaleń, które sprawy należy omawiać z Zarządem, a o których pisać do gazety. Zresztą szerokiej współpracy z gazetą w zakresie wszelkich spraw związanych z racjonalizacją, domagał się swego czasu tenże Zarząd, nie wyłączając — o ile dobrze go zrozumieliśmy — również krytyki.

Natomiast na pewno niepotrzebna strata czasu jest dochodzenie, kto to jest ob. B. Witek, a o takich poczynaniach słyszeliśmy.

W TEJ RUBRYCE

znajdziesz odpowiedź, na każdy Twój list i uwagę krytyczną, skierowaną do redakcji

NASI KORESPONDENCI PISZA

Co z gaśnicami?

— „Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby w Oddziale Przygotowalni Wiskozy wydarzył się pożar, skoro w tym Oddziale sprzęt przeciwpożarowy jest niesprawny i zdewastowany.

Oto co wykazała kontrola tego sprzętu, przeprowadzona 19 lutego br. Brak było gaśnicy halonowej na ścianie punktu laboratoryjnego przy wagach, druga taka gaśnica, która powinna znajdować się przy metalowej poręczu pomostu przy gniotownikach, leżała w śmieciach, przy zwale izolacji zdjętej z gniotownika. Dwie ga-

Proszę wyjaśnić!

— „Jestem pracownikiem Wydziału Wodno Chemicznego, korzystaliśmy do niedawna z posiłków regeneracyjnych, które były nam wydawane w stołówce Oddziału Belowaczek.

Od jakiego czasu posiłków dla nas tam już nie wydaje się. Raz mówią nam, że mamy je otrzymywać w

Będziemy produkowali kilka rodzajów bączków, ściągaczy do lin stalowych, knagi rogowe, kłopy do szotów itp.

Kolejnym etapem jest przedłożenie wzorów Zarządowi Działalności Gospodarczej Polskiego Związku Żeglarskiego w Warszawie, do zatwierdzenia.

Produkcję od początku drugiego półrocza br. podjął mają warsztaty Zasadniczej Szkoły Zawodowej w kooperasi z Wydziałem Mechanicznym. Tymczasem trzeba będzie jeszcze, jak nas poinformował jeden z autorów projektu, sprowadzić dla produkcji detali tokarki rewolwerowej i wytaczarki, które mają być ustawione w warsztatach Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

W warsztatach ZSZ założona została już wprawdzie specjalna „teczka nr 5”, w której gromadzi się pisma dotyczące produkcji osprzętu dla łodzi i jachtów żaglowych, ale jak poinformował nas Kierownik warsztatów, nie ma możliwości podjęcia tej produkcji przed jak od 1 stycznia 1978 roku, kiedy ujęta zostanie ona w planie zajęć uczniów.

Kierownik zastrzega sobie również, że młodzież może podjąć produkcję,

nice halonowe w piwnicy Oddziału zo stały zniszczone, przez obciążenie węży ków z dyszami gaśniczymi; gaśnice były całkowicie lub częściowo rozładowane.

Ale czy się dziwić temu stanowi, skoro tuż przy wejściu do pomieszczenia Kierownika Oddziału, gaśnice zostały zastawione metalowymi szafami i dostęp do nich został uniemożliwiony?!

Oczekujemy odpowiedzi, jakie kroki zostaną podjęte w Oddziale Przygotowalni Wiskozy, aby w przyszłości nie było dewastacji sprzętu przeciwpożarowego, aby był on stale utrzymany w pełnej sprawności. Wis.—”

Wytwórni Celulozy, raz że w Wytwórni Energetycznej.

Kiedy 23 marca br. udaliśmy się do stołówki Zakładu „D”, tam oświadczone nam, że nasze posiłki spożyli już pracownicy Działu Transportu.

Prosimy o wyjaśnienie, jak sprawa będzie ostatecznie załatwiona. Pracownik Wydziału Wodno Chemicznego.—”

Kiedy złotówki z produkcji rynkowej?

(Dokończenie ze str. 1)

ale tylko na nowoczesnych tokarkach i wytaczarkach a nie, jak się podobno planuje, na maszynach przez starzających.

Tak więc już dzisiaj można powiedzieć, że w roku 1977 nie będzie 3 milionów złotych tej produkcji rynkowej, nie będzie również 1,5 miliona zł, a nawet powstaje pytanie czy w ogóle coś będzie, skoro jak utrzymuje Kierownik warsztatów ZSZ, nie ma możliwości rozpoczęcia jej przez uczniów, przed 1 stycznia 1978. Jeżeli dojdzie do tego, czym należy się martwić, to będzie to wynikiem braku kordynacji wielu poczynań i należynej troski wszystkich odpowiedzialnych i zainteresowanych, abyśmy w roku 1977 dali jak najwięcej produkcji rynkowej.

Ale zresztą: poczekajmy. Miną dopiero jeden kwartał roku.

Zbigniew Adamski

Na tematy dnia

(Dokończenie ze str. 1)

W roku 1976 trzy Wydziały nie wykonały swoich zadań. Ale nie musieli się specjalnie tłumaczyć na KSR z jakich przyczyn. Zostały wyręczone przez Kierownika Działu Ekonomicznego, który referował na Konferencji Samorządu Robotniczego te sprawy.

I w rezultacie rozgrzeszono wszystkich hurtem.

Myszę, że taki sposób traktowania uchwał Konferencji Samorządu Robotniczego nie wzbudza zaufania, nie podnosi ich rangi.

Warto by się chyba kiedyś zdobyć, na przeprowadzenie choćby półrocz-

nej oceny wykonania zadań, warunkujących wypłatę nagród z funduszu zakładowego, na Konferencji Samorządu Robotniczego.

Była by to dobra okazja do przypomnienia tych zadań wszystkim, jeszcze o takiej porze, kiedy mobilizacja może przynieść poprawę, jeżeli zadania nie były dotychczas wykonywane.

Przy czym nie chodziło by o referat na ten temat, lecz raczej poedyfikcyjne relacje poszczególnych kierowników komórek, którym takie zadania przydzielono.

Co to by była za radość w naszej redakcji, gdyby ktoś z czynników zainteresowanych, zechciał obiektywnie się ustosunkować do naszej propozycji, właśnie na łamach „Wspólnego Celu”.

Stefan Karski

Mieczysław POLAŃSKI

(Dokończenie ze str. 1)

Z trzydziestu lat pracy, najdłużej pracował Mieczysław Polański jako etatowy pracownik Rady Zakładowej, był w tym czasie również członkiem Prezydium Rady Zakładowej.

Droga do Rady Zakładowej prowadziła przez pracę społeczną: Mieczysław Polański był przewodniczącym Związkowej Grupy Oddziałowej w Wytwórni Stilonu.

Zaczął pracę w Radzie Zakładowej kiedy przewodniczącym był Józef Czarnecki, późniejszy kierownik Wytwórni „C”, obecnie pracujący w toruńskiej „Elanie”.

Potem pracował z Tadeuszem Lucem długoletnim przewodniczącym, obecnie pracownikiem Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Jeleniej Górze, z Janem Kamińskim i Stanisławem Krakowskim, który pra-

kuje obecnie w „Wizowie”, w Bolesławcu.

Ludzie przychodzili i odchodzili z „Celwiskozy” — pan Mieczysław pozostał wierny do dzisiaj.

Obecnie pracuje jako starszy referent biura przepustek materiałowych.

Jest nie tylko długoletnim pracownikiem naszego zakładu ale również długoletnim mieszkańcem Jeleniej Góry. Przyjechał jednym z pierwszych transportów, w maju 1945 roku do Kamiennej Góry. Długoletni młody mężczyzna z tego transportu wyruszyło samodzielnie z Kamiennej do Jeleniej Góry..

Od lipca 1945 do października 1946 roku Mieczysław Polański pełnił służbę w Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej, której siedziba znajdowała się wtedy przy ul. Krasickiego, gdzie dzisiaj mieści się przedszkole TPB.

Przyjechał do Jeleniej Góry mając 24 lata. W tym mieście i w naszym zakładzie spędził najpiękniejsze lata swojego życia.

Stanisław Kozar

TO NIE BAJKI

Podróże kształcą

Słusarz-spawacz WŁADYSŁAW BUCZEK z IX grupą, z Wydziału Mechanicznego, w dniach 9—10 marca br. pojechał do Nowej Huty. Zastąpił bardzo dobrze zaopatrzeniowca, bo przywiózł ponad 5 ton bardzo potrzebnych elektrod. Niestety — zaopatrzeniowiec nie mógł go w tym czasie zastąpić w pracy. Ten sam słusarz został wydelegowany 12 lutego do Wrocławia, gdzie w „Herbapolu” nasz zakład kupował wałki, które trzeba było przeciąć. Bo na miejscu we Wrocławiu nie było spawacza! 21 i 25 lutego br. słusarz-brygadysta z IX grupą, PERESZŁUGA, pojechał do Barlinka koło Szczecinka po stalowe wałki, bo pomagał w ten sposób Działowi Zaopatrzenia.

Wszyscy się dziwią dlaczego tak jest, tylko nie nasi budowlani. U nich już wszedło w zwyczaj, że gdy potrzebują jakiś materiał, nie liczą na Zaopatrzenie, tylko jadą sami. Wtedy są pewni, że co trzeba otrzymają.

Edward Gąsiorowski

Wczasy w Sarbinowie organizowane były dawniej i cieszyły się powodzeniem naszych pracowników, jako że nie ma piękniejszej plaży jak w tej miejscowości. Były więc próby wykorzystania Ośrodka Kolonijnego na wczasy pracowników po sezonie kolonijnym, potem przez kilka lat, wspinała opinię miały wczasy sycylijskie, organizowane w Sarbinowie przez Oddział PTTK.

Tymczasem próba zorganizowania wczasów w Sarbinowie w Ośrodku Kolonijnym w roku ubiegłym nie udała się... Jak poinformował nas Dział Socjalny brak było chętnych. Jak będzie w tym roku?

Wczasy w Sarbinowie

Po zakończeniu turnusów kolonii letnich dla dzieci pracowników naszego zakładu, pod koniec sierpnia i we wrześniu, w budynkach Ośrodka Kolonijnego w Sarbinowie, w pokojach kilkuosobowych, przebywać będzie na wczasach 100 pracowników zakładu i członków ich rodzin.

Stołówka i świetlica z telewizorem na miejscu.

Sarbinowo znane jest dość znacznej części pracowników zakładu, choćby z opowiadań dzieci, które spędziły tam niejedną już wakacje. Sarbinowo to znane od stu lat kąpielisko nadbałtyckie, Ośrodek Funduszu Wczasów Pracowniczych i licznych kolonii letnich, o pięknej plaży. Zwolennikom aktywnego wypoczynku polecamy wycieczki piesze, w okolice Sarbinowa.

Warto idąc na wschód przejść przez Chłopy, dużą wieś rybacką, położoną nad brzegiem Bałtyku, a następnie przez lasy do wsi letniskowej Mielno, ze starymi chatami rybackimi krytymi strzechą. Idąc dalej dochodzimy do Mielna, kąpieliska nadmorskiego i wsi rybackiej, położonej bardzo ładnie na krańcu mierzei, oddalonej jezioro Jamno (22 km², głębokość do 3 m) od morza. Mielno to duży ośrodek Funduszu Wczasów Pracowniczych o rozległej, piaszczystej plaży, połączonej z domami wczasowymi starą aleją lipową. Znajduje

się tu zakład kąpielowy z wannami i natryskami, z ciepłą wodą morską. Nad jeziorem Jamno znajdują się przystanie żeglarskie i wypoczynalne kajaków, po jeziorze odbywają się rejsy statku wycieczkowego. Powrót do Sarbinowa piękna, piaszczystą plażą.

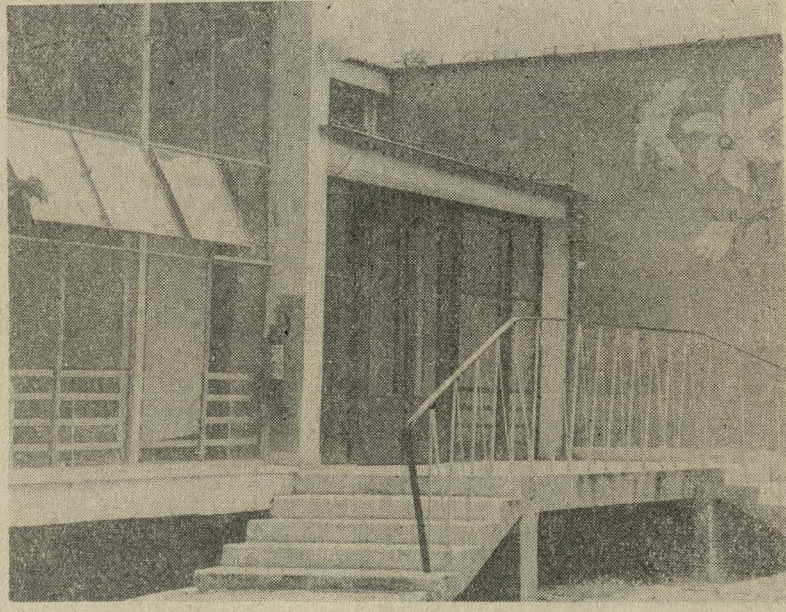
Wybierając się na zachód, przechodzimy przez całe Sarbinowo i po trzech kilometrach dochodzimy do wsi Gąski, gdzie znajduje się latarnia morska oraz park z blisko 200-letnim świerkiem o obwodzie ponad 4 metry i oryginalnych konarach. Powrót do Sarbinowa również piękna plażą.

Proponujemy także wycieczkę autobusem PKS do Koszalina, miasta wojewódzkiego, położonego 10 km od brzegu Bałtyku, nad strumieniem Dzierżęcinka, wpadającym do jeziora Jamno.

W Koszalinie wiele ciekawych zabytków, jak: gotycki kościół katedralny z XIV w., ośmioboczna kaplica gotycka św. Gertrudy z XIII w., skrzydło dawnego zamku książąt pomorskich z XVI w., liczne fragmenty murów miejskich i Dom Kata z XVIII w.

A więc Sarbinowo to nie tylko plaża i morze, ale w dni pochmurne lub w przerwach między plażowaniem, zwiedzanie ciekawych okolic.

Zdzisław Rześniowiecki



Nowe współzawodnictwo

(Dokończenie ze str. 1)

sca we współzawodnictwie 4 nagrody po 1.000 zł, za II miejsce 4 nagrody po 800 zł, za III miejsce 4 nagrody po 600 zł.

Kierownicy komórek organizacyjnych za zajęcie takich samych miejsc przez podległe oddziały, otrzymują

Tadeusz Panaś

Drugi kupon KONKURSU XXX w następnym numerze

Przysyłajcie odpowiedzi na pytania pierwszego kuponu

Wspomnienie więźniarki

(Dokończenie ze str. 2)

I kiedy sytuacja wydawała się coraz trudniejsza i groźniejsza dla nas, ratunek przyniósł dość nieoczekiwany nalot alianckich samolotów.

Korzystając z ogólnego zamieszania i nieuwagi strażników, którzy w takich chwilach więcej dbali o swoje bezpieczeństwo niż o nas, schowałam się razem z towarzyszką obozową w głębokim rowie, a następnie kryjąc się w kartofliskach oddaliśmy się znacznie od kolumny więźniów.

Wieczór zastał nas w szczerym polu. Odszukały pustą szopę, która dała nam schronienie na dwa tygodnie. Żywiłyśmy się tym, co znalazłyśmy w polu, unikałyśmy ludzi, bo nie byłymy pewne czy miejscowi Niemcy nie powiadomią o naszej obecności.

Lepiej nieco zaczęło się nam żyć, kiedy dowiedzieli się o nas Polacy, którzy w tych okolicach przebywali

kolejno: 2.000, 1.600 i 1.200 zł. Oddział który zajmie pierwsze miejsce otrzymuje ponadto cztery bezpłatne skie rowania na wczasy, wyróżniające się osoby, dyplomy.

Ponieważ nowe współzawodnictwo ma szerszy zakres, równocześnie prze staje obowiązywać zainicjowane przed kilku laty przez naszą redakcję współzawodnictwo „Nasza stołówka świadczy o naszym Oddziale”.



ZE STARYCH ZAPISKÓW

Zwykliśmy narzekać na pogodę i mówić: nie ma to, jak dawniej bywało. A więc przypominamy wiadomości ze starych kronik:

W 1539 roku spadły w Jeleniej Górze obfite, niespotykane do tej pory śniegi.

W 1540 roku nastąpiła taka susza, że w mieście i okolicy wyschły wszystkie studnie i strumyki.

W 1541 roku zerwała się taka wichura, że zawałiło się wiele domów na przedmieściach i we wsiach przylegających do miasta.

W 1542 roku, w czwartek po św. Bartłomieju, obrzymie stała szarańcza obsiadła pola jeleniogórskie i zniszczyły je.

Nie ma to, jak dawniej bywało!

Henryk z Jeleniej Góry

JUBILEUSZOWE OPOWIANKI

Z dyscypliną w przeszłości różnie w naszym zakładzie bywało. Pamiętam takie czasy, kiedy po każdej wypłacie wyjeżdżał z zakładu samochód z kadrowcami, dla ściągnięcia niemal siłą do pracy, młodych mieszkańców Domu Młodego Robotnika, którzy do południa spali w swoich pokojach w najlepsze, więcej lub mniej zamroczeni po libacjach dnia poprzedniego. Efekty tych metod były raczej słabe, samochód wracał co najwyżej z dwoma lub trzema zdolnymi jako tako, do pracy. Potem były bardziej energiczne metody: potrącenia i kary pieniężne za nieobecność w pracy. Wtedy właśnie wypłata resztek należności dla bumelantów, odbywała się w specjalnej kasie, która przewoźniczo była ustawiona przy ul. Głównej, mniej więcej w tym miejscu, gdzie dzisiaj stoi gablota PTTK.

Kształt tej kasy zaprojektował zakładowy plastyk. Była to potworna twarz pijaka. Pieniądże pobierało się wprost z jego „paszczy” a równocześnie parę słów informacji o bumelancie, który pobierał pieniądze, dorzucał zakładowy radiowęzeł.

To były metody na miarę tamtych czasów!

Ks.

NIE PAL!

W kilku kolejnych numerach gazety w „Romantosciach” propagowaliśmy za Studium — 2 hasła o szkodliwości palenia tytoniu.

Nikt na to nie zareagował żadną wagą, nie się też nie zmieniło poza faktem, że jeden nasz znajomy przestał palić, ale na kilku dniach zaczął na nowo.

W redakcji „Wspólnego Celu” nadal 50% redaktorów pali papierosy i ranną pracę zaczyna od dłuższego kaszlu (to „giewonty”). Były raczej dwie korespondencje, jakby na przekór naszej akcji.

Jeden korespondent napisał, że otrzymał niepełną paczkę papierosów w kiosku przy portierni, drugi narzekał że pewnego dnia nie było papierosów w garażerniach (a my byliśmy zdania, że to dobrze!). I myśle, że trzeba by na przykład zabronić palenia papierosów w biurach, aby palący nie zadymiali niepalących.

Ale jak wydać takie zarządzenie, gdy prawie wszyscy „możni” palą? Kto to ma zrobić za nich? Ks.

PROPOZYCJA

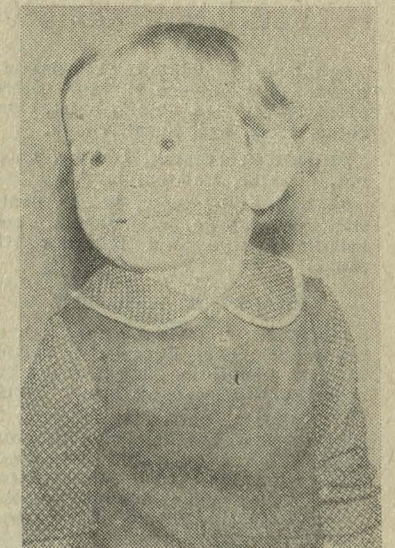
Z okazji przypadającego w tym roku XXX-lecia Celwiskozy ponawiamy nasz apel do pracowników, o przysyłanie do „Wspólnego Celu” wspomnień swoich i swoich kolegów z historii zakładu, anegdot i innych ciekawych korespondencji.

Wszystkie zamieścimy, a najlepsze nagrodzimy!

Jest to niewątpliwie wdzięczne pole do popisu, również dla naszych stałych korespondentów i współpracowników!

Piszcie!

Sk.



MAGDALENA

Fot. Z. Adamski

Marian Kotlarek

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Po bezbramkowym remisie z Bielawianką w Bielawie

W drugim z kolei meczu, o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej w rundzie wiosennej, piłkarze MKKS Karkonosze zremisowali 0:0 z Bielawianką w Bielawie.

Była więc to po przegranej 0:1 w Jeleniej Górze z kędzierzyńskim Chemikiem, tylko częściowa rehabilitacja, która spowodowała awans naszej drużyny o jedno miejsce w tabeli: z ósmego na siódme miejsce. W

Bielawie MKKS Karkonosze grały w następującym składzie: Należyty — Jończy, Kowal, Stefańczyk, Sakowicz — Kiszka, Delega, Charko — Benke, Wilk, Kocniowski. Po przerwie za Wilka wszedł na boisko Stelmaszak a za Delegę Żarczyński.

A oto wyniki pozostałych spotkań tej kolejki:

Lechia Piechowice pokonała na własnym boisku 2:0 Piast Nowa Ruda i umocniła pozycję lidera, zielonogórski Zastal po zwycięstwie 2:0 nad PKS Odrą wyszedł na drugie miejsce w tabeli, Chemik Kędzierzyn po wysokim zwycięstwie 4:1 nad Zagłębiem Lubin awansował na trzecie miejsce.

Stal pokonała w Brzegu 3:1 Kluczbork, który stał się stałym dostarczycielem punktów dla innych drużyn grupy, Pafawag Wrocław 1:1 z Promieniem Żary, odzyskuje formę Chrobry z Głogowa, który w Nowej Soli zwyciężył 3:0 tamtejszy Dozamet.

A oto stan tabeli po szesnastej kolejce rozgrywek:

1. Lechia Piechowice	16	32	23:13
2. Zastal Zielona Góra	16	21	21:12
3. Chemik Kędzierzyn	16	19	20:12
4. Metal Kluczbork	15	19	17:9
5. Stal Brzeg	15	18	27:15
6. PKS Odra Wrocław	16	17	21:20
7. MKKS Karkonosze	16	17	15:17
8. Piast Nowa Ruda	16	16	16:18
9. Bielawianka	16	15	20:19
10. Chrobry Głogów	16	15	17:18
11. Pafawag Wrocław	16	14	18:15
12. Dozamet Nowa Sól	16	14	21:24
13. Zagłębie Lubin	16	14	15:20
14. Promień Żary	16	13	11:20
15. KKS Kluczbork	16	3	15:45

Na drugim froncie

Nadal przegrywa rezerwa MKKS Karkonosze, która kolejno w Lubaniu przegrała 2:3 z Łużycami, tracąc decydującą o wyniku bramkę w ostatniej minucie meczu.

W tabeli rozgrywek klasy wojewódzkiej nasz zespół rezerwy zajmuje ostatnie miejsce. Mk.



MIECZYŚLAW SROCZYŃSKI
rezerwowy bramkarz „Karkonoszy”
Fot. Z. Adamski

Przepisy dla twojej kuchni — tanie — smaczne — zdrowe

MARIA SAFAL POLECA
ZUPĘ „NIC” Z KLUSCEZKAMI

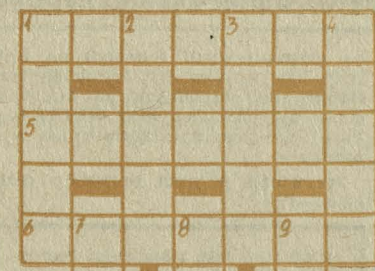
1 l mleka, 3 żółtka, 1/2 szklanki cukru, łyżeczka mąki ziemniaczanej, 1/4 laski wanilii, pianka z 3 białek ubita z cukrem.

Żółtka z cukrem ubić do białości, dodać małą łyżeczkę mąki ziemniaczanej, wanilię tłuczoną, zmieszać dobrze z żółtkami, następnie wlać do gotującego się mleka, przeko-

wać. Nie zagotowywać. Podaje się na gorąco lub na zimno. Zimna jest smaczniejsza, można nawet włożyć kawałek lodu do talerza.

KLUSCEZKI DO ZUPY „NIC”
Ubić bardzo gęstą pianę z czterech białek, dodać 2 łyżki cukru-pudru, dobrze wymieszać, kłaść łyżką stołową na gotujące się mleko (1/2 l). Po zagotowaniu wyjmować. Podawać klusceczki w zupie. Mleko po kluskach wlać dodatkowo do zupy.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 kwietnia br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



ZNACZENIE WYRAZÓW
POZIOMO: 1. mała kanapa, 5. kraja w północnej Europie, 6. dawny klub, 10. namiastka, 14. państwo z Tiraną, 15. jednoosobowa gra w karty.
PIONOWO: 1. barwa, 2. rezerwa, 3. głos męski, 4. zatoka Morza Czerwonego, 7. struś australijski, 8. część nogi, 9. spółka, 10. indiańskie trofeum, 11. zagadka rysunkowa, 12. część stroju góralskiego, 13. stan snu hipnotycznego.

Po piętnastu kolejkach rozgrywek w tej klasie, tabela przedstawia się następująco:

1. Olimpia Kamienna Góra	23	35:7
2. BKS Bolesławiec	23	26:6
3. Łużyce Luban	21	44:20
4. Nysa Zgorzelec	21	30:15
5. Orzeł Lubawka	17	25:20
6. Włóknarz Mirsk	17	22:20
7. Chojnik Cieplice	16	18:16
8. Włóknarz Leśna	15	20:23
9. Gryf Gryfów Śląski	13	28:26
10. Granica Bogatynia	13	20:19
11. Olimpia Kowary	11	17:24
12. Orzeł Wojcieszków	9	10:38
13. Orzeł Mysłakowice	5	12:50
14. MKKS Ib Karkonosze	4	16:38

Ks.

Prezes klubu Jerzy Barczyk gratuluje sukcesów młodemu zespołowi. Od prawej: Andrzej Janicki, Krzysztof Pardus i Zbigniew Mielniczak. Fot. J. Chrobak



PTTK NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 5 (220)

Kwiecień 1977 r.

Rok XVII

» Marzanna 77 «

Coraz większym powodzeniem cieszy się tradycyjna, pierwsza w roku wycieczka Klubu Motorowego Oddziału PTTK, połączona z topieniem „Marzanny” i powitanie wiosny.

W tym roku impreza ta odbyła się w pięknym międzyzakładowym Osrod-

ku Zakładów Bawełnianych z Mirska, nad Zalewem Złotnickim, przy udziale około 100 osób, które przyjechały 9 samochodami i 2 autokarami.

Specjalnie powołane jury z Ryszardem Sucheckim jako przewodniczącym, miało spore kłopoty z wytypowaniem najlepszej „Marzanny”, w konkursie, w którym wzięło udział sześć kukieł, przeznaczonych potem na spalenie i utopienie, aby

W góry, w góry miły bracie...

Rajd na raty — organizowany od kilku lat przez Zakładowy Oddział PTTK zyskuje coraz większą liczbę zwolenników turystyki pieszej. Kiedy jednak trafia się piękny, pogodny dzień bez imprezy turystycznej Oddziału PTTK, warto pomyśleć o zorganizowaniu dla siebie i swoich najbliższych wyprawy turystycznej, w piękne okolice naszego regionu. W jakim kierunku?

Oto nasza pierwsza propozycja na taką okazję.

Rano wyruszamy autobusem w kierunku na Szklarską Porębę i wysiadamy na przystanku przy wodospadzie Szklarka. Po przejściu mostkiem przez Kamienną, ruszamy szlakiem niebieskim tak zwaną Česká Štečką. Trasa początkowo prowadzi brzegiem Szklarki, w górę jej biegu w tunelu drzew. Towarzyszy nam szum rzeki. W przeciwieństwie koron drzew ukazują się coraz to wyraźniejsza panorama Łąbskiego Szczytu i nieco w prawo — Szczyt. Przechodzimy potok po wielkich wystających głazach, następnie wychodzimy z lasu przez podmokle nieco łąki do schroniska „Pod Łąbskim Szczytem”. Tutaj proponujemy odpocząć i posiłek.

Dalsza droga wiedzie prostą drogą do linii grzbietu gór: u podnóża około 300-metrowego stożka Łąbskiego Szczytu skręcamy w lewo, za znakami zielonymi idziemy kamienną ścieżką wśród kosodrzewiny. Po prawej stronie wzniesienia grzbietu Karkonoszy i rumowiska skalne, po lewej piękny krajobraz zielonej Kotliny Jeleniogórskiej. Patrząc uważ-

niej, nawet stąd, z daleka, zauważymy kominy naszej „Celwiskozy”.

Idąc dalej głównym grzbietem gór, po pewnym czasie skręcamy dość ostro w prawo i dochodzimy do słynnych Snieżnych Kotłów: pierwszy jest na naszej trasie tzw. Wielki Kocioł, którego ściany przylatują swym ogromem. Kotły są rozdzielone skalistą grzędą, pokrytą do pewnej wysokości kosodrzewiną. Po jej prze-

Z działalności LOP

W Klubie „Mufion” w Sobieszowie odbył się II Wojewódzki Zjazd Ligi Ochrony Przyrody, na którym wybrano 30-osobowy Zarząd i 10-osobowe Prezydium. Prezesem został mgr inż. J. Dobiecki a w skład Zarządu wybrany został również Zdzisław Rzeźniowiecki prezes Zakładowego Koła LOP.

W związku z wyborem mgr inż. Wacława Bukofaja na wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego Ligi Ochrony Przyrody, w jego miejsce prezesem Zarządu Miejskiego LOP został wybrany — Piotr Mierzwiński. ZR.



Fot. M. Kasztelan



Nad każdą zmianą organizacyjną można przejść do porządku dziennego. Ostatecznie są ludzie w zakładzie, którzy się tymi sprawami zajmują wyłącznie i wiedzą w jakim celu każda taka zmiana się przeprowadza.

Oddziałowe stołówki działały sprawnie, aby było jeszcze lepiej, przekazano je Działowi Socjalnemu.

Obecnie, aby było jeszcze lepiej niż jest, przekazano je ponownie Oddziałom.

Być może, jak Oddziały popracują trochę nad obecnym stanem swoich stołówek, nastąpi kolejna reorganizacja.

Nie miałbym nic przeciw tej huśtawce, gdyż daje mi ona nawet temat do felietoników, gdyby nie fakt, że każda kolejna reorganizacja psuje wiele zdrowia użytkownikom stołówek.

I tak na przykład: po ostatniej reorganizacji, popołudniowa zmiana w Oddziale Belowaczek, na kilka dni została pozbawiona posiłków regeneracyjnych.

Nie było po prostu komu, po te posiłki pojechać do stołówki centralnej, bo pracownicy produkcyjni nie mogli odejść od pracy. Nie pozwalała

im na to zresztą nie tylko praca przy belowaniu włókna, ale również przepisy, które wymagają aby przy wydawaniu posiłków zatrudniony był człowiek ze świadectwem lekarskim.

Proponowano więc, aby byli cierpliwi, poczekał tych kilka godzin i zjedli ze zwiększonym apetytem posiłek po pracy.

ZAMIAST FELIETONIKU

Huśtawka nie dobra na nerwy

Ale o takiej porze, mogli również się posilić i to lepiej, we własnym domu, zrezygnowali więc przez kilka dni z profilaktyki, która wydawana po pracy, przestawała spełniać zadanie regeneracyjne.

Za tą sprawą krył się cichy konflikt między Oddziałem a Działem Socjalnym: czy jak się zwraca stołówkę to trzeba również zwrócić pracownikom obsługi, czy też nie?

Na przeciągnięciu się tego konfliktu najgorzej wyszli pracownicy Oddziału Belowaczek, którzy przez kilka dni nie spożywali posiłków. Ale nie byli bierni i próbowali interweniować.

Byli wszędzie, gdzie być mogli.

Nawet na dość wysokim szczeblu jednak rozkładano tylko ręce.

Sprawa została w końcu rozwiązana, kosztem Oddziału, który wyznaczył na każdej zmianie pracowników produkcyjnych, którzy uzyskali świadectwa lekarskie i wydają teraz po siłki po południu i w nocy. Tylko w porze rannej jest specjalny pracownik do wydawania profilaktyki.

Można się więc cieszyć, że sprawę załatwiono, ale dlaczego dopiero po czasie?

Czy sprawy socjalne nie są u nas traktowane na równi ze sprawami produkcyjnymi?

Czy koniecznie, przy każdej reorganizacji, nie wszystko musi być do powiedziane i dograne do końca, aby ludzie musieli sobie strzepić nerwy?

Ludwik Stanisławowicz